

„Historia mojej małej  
Ojczyzny. Wspomnienia  
o żołnierzach  
SZP - ZWZ - AK  
Inspektoratu Zamość  
oraz ich powojenne losy”

Julia Dubel kl. Ia

Gimnazjum Nr 1 im. A. Mickiewicza

w Zespole Szkół nr 2

w Zamościu

## Pani Genowefa Kudelka



# Genowefa Kudelka – „Czarna”, łączniczka Józefowskiego Oddziału „Wira”

(urodzona 10.02.1925r. w Józefowie)

Nazywam się Julia Dubel, mam 14 lat, jestem uczennicą kl. I Gimnazjum Nr 1 w Zamościu.

Niedawno pani od historii poinformowała nas o ogłoszonym konkursie historycznym „Historia mojej małej Ojczyzny. Wspomnienia o żołnierzach SZP – ZWZ - AK Inspektoratu Zamość oraz ich powojenne losy.”

Ponieważ interesuje mnie historia II wojny światowej, postanowiłam wziąć udział w konkursie.

Zaczęłam wypytywać, czy ktoś zna żyjących jeszcze żołnierzy Armii Krajowej.

Nie szukałam długo, okazało się, że mój sąsiad Pan Maciej Jedliński ma ciocię, która była łączniczką w oddziale „Wira” Bartoszewskiego. Poprosiłam, by zapytał, czy zechce opowiedzieć mi o swoich wojennych przeżyciach.

Ciocia zgodziła się i w Wielki Czwartek 17.04.2014r. w jej domu w Józefowie, spisałam jej wspomnienia.

Pani Genowefa Więclaw Sikora po drugim mężu, z domu Kudelka, pochylona na lasce staruszka w chusteczce na głowie, czekała już na nas w pobliżu swego domu w Józefowie. Zrobiła na mnie wrażenie bardzo energicznej i miłej osoby. Jej dom okazał się bardzo schludny i przytulny, jest w nim wiele kolorowych kwiatów. Widać, że Pani Genowefa to estetka.

**Jej wspomnienia są niechronologiczne.** Pani Genowefa bardzo emocjonalnie przeżywa powrót do tamtych wydarzeń, szczególnie śmierć swojego brata Józefa Kudelki. Otrzymałam od niej zgodę na przedstawienie jej wspomnień w konkursie historycznym. W trosce o zachowanie autentyczności i oryginalności pozyskanych materiałów, postanowiłam relację z przeprowadzonego wywiadu przytoczyć niemal dosłownie. Pani Genowefa wspomina swoją działalność w oddziale „Wira” i „Korsarza”. Była tam łączniczką i przenosiła meldunki między oddziałami. Opowiada o partyzantach, ich życiu w lesie, o walce i śmierci. Ogromną sympatią i szacunkiem darzy swoich dowódców: Jana Trochimiuka, Konrada Bartoszewskiego ps. „Wir”, Hieronima Mięca ps. „Korsarz”, z którymi współpracowała i składała przysięgę jako młoda dziewczyna. Wspomina zagładę wioski Sochy, którą Niemcy spalili, zbombardowali, wymordowali ludność oraz walki w Józefowie w 1943r.

Te wspomnienia stały się dla mnie inspiracją do poszukiwań informacji, źródeł historycznych na temat opowiedzianych wydarzeń. Zainteresowała mnie historia Armii Krajowej, walk zbrojnych na terenach tomaszowskich, a przede wszystkim ludzie, o których opowiedziała mi Pani Genowefa. Poznałam losy najważniejszych postaci związanych z działaniami AK w Obwodzie Tomaszów, którzy byli dowódcami mojej rozmówczynie.

## Armia Krajowa

Klęska wrześniowa w 1939 r. i okupacja niemiecka odebrały Polsce niepodległość, którą krótko cieszyli się Polacy w okresie II Rzeczypospolitej. Natychmiast zapadły decyzje o kontynuowaniu walki z okupantem na terenie kraju metodami konspiracyjnymi.

W nocy 27 września 1939 roku powstała Służba Zwycięstwu Polski (SZP). Organizacja ta została utworzona przez generała Michała Tokarzewskiego - Karaszewicza ps. „Torwid”. 13 listopada 1939 roku SZP została przemianowana z rozkazu generała Władysława Sikorskiego na Związek Walki Zbrojnej (ZWZ) podlegający Rządowi Polskiemu na Emigracji, który przekształcił się w Armię Krajową 14 lutego 1942 r. Głównym

komendantem mianowano generała Stefana Roweckiego ps. „Grot”. Utworzenie Armii Krajowej miało na celu połączenie wszystkich sił zbrojnych w jedną organizację kierowaną przez Rząd Polski. Pod koniec roku 1942 w szeregach AK pod dowództwem „Grotą” było już prawie 200 tys. ludzi.

Armia Krajowa stała się najliczniejszą, konspiracyjną armią w całej Europie. Głównym zadaniem AK była walka o odzyskanie niepodległości. Akcje zbrojne kończyły się okrutnym odwetem Niemców. Palono całe wsie, mordowano niewinnych ludzi. Oddziały AK zaczęły więc ograniczać akcje zbrojne do przeszkadzania w przesiedleniach, gromadzenia broni i zaopatrzenia, likwidacji szpiegów i kolaborantów. Od 1942 roku AK zaczęła przeprowadzać bardziej śmiałe działania. Najważniejszym przedsięwzięciem AK było zorganizowanie i przeprowadzenie Powstania Warszawskiego w 1944 roku w ramach akcji „Burza”. Armię Krajową rozwiązano 19 stycznia 1945 r. rozkazem Ostatniego Komendanta, Generała Leopolda Okulickiego ps. „Niedźwiadek”.

Zamojszczyzna też brała udział w walce z okupantem od początku II wojny światowej. Po ciągłych walkach już w drugiej połowie września Zamojszczyzna była bardzo osłabiona i zniszczona. W lasach i gospodarstwach wiejskich ukrywały się setki żołnierzy i oficerów. Powstawały leśne oddziały partyzanckie AK (dywersyjno – bojowe), które do stycznia 1943 roku wzięły udział w około 60 akcjach. Armia Krajowa na Zamojszczyźnie była podzielona na cztery obwody: Obwód Biłgoraj AK, Obwód Hrubieszów AK, Obwód Tomaszów Lubelski AK i Obwód Zamość AK.

### **Dowódcy AK związani z Obwodem Tomaszów**

**Konrad Czesław Bartoszewski**, ps. „Wir”, „Zadora”, „Łada”, porucznik AK, pisarz. Urodził się 5 lipca 1914r. w Baranówce na Wołyniu, zmarł 21 kwietnia 1987r. w Lublinie. Był dowódcą oddziału partyzanckiego działającego pod Józefowem podczas II wojny światowej. Przed wojną studiował polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim. Uczestnik kampanii wrześniowej, walkę zakończył 24 września pod Tomaszowem Lubelskim. Po klęsce kampanii zamieszkał w Józefowie, w tamtejszych okolicach rozpoczął działalność konspiracyjną w AK. Został dowódcą Rejonu Józefów, jego oddział stoczył wiele walk z Niemcami. 25 lutego 1943r. został aresztowany, jednak odbił go oddział Czesława Mużacza ps. „Selim”. Następnego dnia w odwecie Niemcy rozstrzelali publicznie rodzinę Bartoszewskiego – rodziców: Janinę i Wacława oraz siostrę Wienisławę. W akcji Sturmwind II Bartoszewski był dowódcą zgrupowania partyzantów AK i autorem planu bitwy pod Osuchami. Jako jeden z nielicznych polskich dowódców biorących udział w tej bitwie przeżył. Po wkroczeniu do Polski Armii Czerwonej, wraz z oddziałem nie złożył broni. 28 stycznia 1945r. zaatakował więzienie UB - NKWD w Biłgoraju i odbił więzionych członków AK. Oddział został rozwiązany w sierpniu 1945r. Sam Bartoszewski zamieszkał w Warszawie. Ujawnił się w 1945r. W 1952r. aresztowany, w 1955r. został zwolniony z powodu złego stanu zdrowia. W 1969r. na Uniwersytecie Wrocławskim otrzymał stopień doktora nauk humanistycznych. Karierę pisarską rozpoczął, publikując swoje wspomnienia z lat okupacji. Po uzyskaniu doktoratu z filologii polskiej został pracownikiem KUL. Był autorem Izby Pamięci im. Mieczysława Romanowskiego w Szkole Podstawowej w Józefowie. Został odznaczony przez papieża Jana Pawła II orderem Pro Ecclesia et Pontifice. Pośmiertnie nadano mu tytuł Honorowego Obywatela Józefowa.

## Hieronim Miąc ps. „Korsarz”

1 czerwca 2011r. w Józefowie odbyły się uroczystości związane z postacią radzieckiego partyzanta Miszki Tatara, który poległ w bitwie pod Józefowem w dniu 1 czerwca 1943r. Była to bitwa zwycięska i bezprecedensowa ze względu na przeprowadzony w biały dzień frontalny atak na zajęte przez Niemców miasteczko. Ugruntowała ona na Zamojszczyźnie sławę partyzanckiej stolicy „Rzeczypospolitej Józefowskiej”. Uroczystości te usunęły w cień fakt, że bitwą dowodził por. Hieronim Miąc ps. „Korsarz”, dowódca józefowskiego oddziału partyzanckiego, a od marca 1943r. dowódca józefowskiego rejonu AK. Czas robi swoje i dzisiaj, spośród mieszkańców Józefowa, także niewielu wie, że porucznik Hieronim Miąc ps. „Korsarz”, przed wojną naczelnik józefowskiego urzędu pocztowego, tuż po zakończeniu kampanii wrześniowej wraz z nauczycielem, podchor. Janem Trochimiukiem ps. „Wilk”, sekretarzem gminy Ignacym Platą ps. „Baryka” oraz Konradem Bartoszewskim, już w jesieni 1939r. przystąpili do organizacji Ruchu Oporu. Utworzyli Polski Związek Powstańczy, na czele którego stanął Jan Trochimiuk. Po utworzeniu w 1941r. Związku Walki Zbrojnej i zgonie chorego na płuca Trochimiuka dowódcą mianowany został Konrad Bartoszewski zaś jego zastępcą Hieronim Miąc. (Jan Trochimiuk pozostawił żonę i kilkuletnią córkę. W chwili obecnej obydwie nie żyją).

W dniu 1 sierpnia 1943r. w lesie Dębowce koło Józefowa, w miejscu nazywanym też „okopaną linią”, józefowscy partyzanci stoczyli kolejną zwycięską bitwę z otaczającymi ich wojskami niemieckimi, zadając im poważne straty i zmuszając do odwrotu. Niestety, „Korsarz” został ranny na tyle niebezpiecznie, że w kilka dni później 5 sierpnia zmarł na stole operacyjnym. Hieronim Miąc ps. „Korsarz” spoczywa zapomniany w mogile na parafialnym cmentarzu w Józefowie i tylko nieliczni już, dawni podwładni, 5 sierpnia zapalają świeczkę.

Po wyzwoleniu w Józefowie jednej z ulic nadano imię Miszki Tatara, a na okolicznych wzgórzach postawiono poświęcony mu pomnik. Pisano o nim w książkach i artykułach prasowych.

Pomnik Miszki Tatara znajduje się na polach za miastem. Tu właśnie zginął legendarny partyzant. Razem z Miszką Tatarą w bitwie o Józefów zginął także Józef Kudelka. Miał niespełna 21 lat. Pamięć o jego bohaterstwie pielęgnują najbliżsi krewni.

W 68. rocznicę śmierci partyzantów hołd oddali im rodacy z Polski i dalekiego Krymu. W intencji bohaterów modlitwę odmówił muzułmański duchowny. Przed pomnikiem złożono wieńce i kwiaty.

*“Historia pięcioletniej okupacji na tych terenach to potężny epos bohaterstwa i poświęcenia, to codzienna nieprzerwana walka z niemieckim najeźdźcą, to długa, ciernista droga Polski kroczącej przez piekło Majdanku i Oświęcimia do niepodległości. Historia ta nie jest pisana na papierze przy stołowym biurku w zacisznym gabinecie. Nie pisał jej jeden człowiek. Autorami jej byli młodzi, pełni życia “chłopcy z lasu”, byli starcy siwowłosi, strzelani na progach swych zagród, mężczyźni i kobiety stłoczeni jak bydło w bydłowych zaplombowanych wagonach, wywożeni masowo za druty, wreszcie dzieci mrąca na rękach oszalałych z bólu matek i palone w krematoriach. I nie na papierze...*

*Piaszczyste, leśne bezdroża przesiąknięte słonym potem partyzanta dźwigającego RKM, zielony dywan jarzyn wyrosłych na urodzajnych prochach męczenników Majdanku, rozległy bezmiar nieba zbrukany makabrycznymi hieroglifami tłustego dymu krematoriów, mech miękki tulący ciężko rannego partyzanta i woda bagienna dająca spękany wargom szczutego przez*

*Schupowców "bandyty" – oto rozległe, liczące dziesiątki kilometrów karty tej wielkiej księgi, pisane krwią, potem i łzami tysięcy*” - Marek, st. strz. : “Z wrażeń i przeżyć szeregowca partyzanta w Lasach Biłgorajskich”.

**Czesław Mużacz** pseudonimy „Selim”, „Wraga”. Urodził się 5 sierpnia 1915r. w Brzezinach. Był dowódcą oddziału partyzanckiego na Zamojszczyźnie i komendantem Rejonu AK Józefów. Wstąpił do Wojska Polskiego w 1934 r. W kampanii wrześniowej walczył w 3 pułku piechoty KOP; uczestniczył w licznych potyczkach z Sowietami i Ukraińcami. W 1940 r. został zaprzysiężony do ZWZ. Jego oddział odbił z rąk Niemców dowódcę AK Konrada Bartoszewskiego (ps. „Wir”) oraz Marię Piasecką (ps. „Żar”) z więzienia w Biłgoraju. W czerwcu 1944 r. jego oddział przebił się z niewielkimi stratami z okrążenia w partyzanckiej bitwie pod Osuchami, w której poległo kilkuset Polaków. W 1944 r. aresztowany przez NKWD i do 1946 roku internowany wraz z innymi żołnierzami AK w Riazaniu. W czasie okupacji posiadał stopień podporucznika, a po wojnie awansowany został do stopnia kapitana. Odznaczony został Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych, Krzyżem „Za Wolność i Niepodległość” z Mieczami, Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Kawalerskim i Oficerskim Polonia Restituta. Po powrocie do Polski, pomimo inwalidztwa wojennego, podjął pracę w spółdzielczości oraz aktywnie udzielał się społecznie, szczególnie pomagając kolegom kombatantom. Obecnie mieszka w Otwocku. Honorowy Obywatel miasta Józefów.

### ***Bitwa pod Osuchami***

W czerwcu 1944 r. hitlerowcy przeprowadzili dwie wielkie akcje przeciwko partyzantom: Sturmwind I w Lasach Janowskich i Sturmwind II, która odbyła się w Puszczy Solskiej. Głównymi celami tych akcji było zniszczenie niezwykle licznych tutaj oddziałów partyzanckich, które nie tylko paraliżowały niemiecką komunikację, ale całkowicie uniemożliwiały dostęp do znajdujących się w lasach wsi czy nawet dużych miast. Józefów Biłgorajski oraz lasy Puszczy Solskiej były pod całkowitą kontrolą partyzantów. W 1944r. sytuacja ta stała się dla Niemców niezwykle groźna - uniemożliwiała to odwrót wojskom hitlerowskim cofającymi się przed wojskami radzieckimi, poza tym jednostki wciągnięte w zwalczanie partyzantki mogły być przydatne na froncie wschodnim.

Akcja Sturmwind II przeprowadzona została w drugiej połowie czerwca 1944r. (wcześniejsza akcja Sturmwind I w Lasach Janowskich zakończyła się fiaskiem). Do jej przeprowadzenia użyto olbrzymią ilość wojsk Wehrmachtu, SS, jednostek pancernych i lotniczych. Cała Puszcza została okrążona, a zgrupowane w niej jednostki partyzanckie znalazły się w niekorzystnej sytuacji militarnej. Partyzanci Armii Ludowej, po ciężkich walkach wydostali się z okrążenia w okolicach Górecka Kościelnego, partyzanci radzieccy wyszli z kotła w okolicach wsi Kozaki. Oddziały Armii Krajowej, w wyniku nieporozumienia nie przebiły się razem z jednostkami radzieckimi, ale zostały wewnątrz okrążenia. Dowódca, Inspektor Zamojski Armii Krajowej, mjr Edward Markiewicz ps. "Kalina" wydał rozkaz zaszcycia się w lasach, mając nadzieję, że Niemcy nie odważą się tam wejść. Jednakże wbrew oczekiwaniom "Kaliny", hitlerowcy w swoim zamiarze całkowitej likwidacji partyzantki na terenie Zamojszczyzny cały czas zaciskali pierścień okrążenia, spychając coraz bardziej znużone oddziały partyzanckie w widły Tanwi i Sopotu, gdzie znalazły się 24 czerwca. Tego samego dnia "Kalina" w tajemniczych okolicznościach poniósł śmierć (prawdopodobnie popełnił samobójstwo). Dowództwo zgrupowania objął dotychczasowy zastępca "Kaliny"

rtm. Mieczysław Rakoczy ps. "Miecz", który kilka godzin później zrzekł się go na rzecz por. Konrada Bartoszewskiego ps. "Wir".

### **Walki oddziału "Wira"**

Oddział pod dowództwem "Wira" (tzw. "kompania józefowska") zaatakował równocześnie z oddziałem "Corda", który znajdował się po jego prawej, północnej stronie. Podobnie, jak żołnierze "Corda", partyzanci "kompanii józefowskiej" rozciągnęli się w tyralierę, sforsowali rzekę Sopot i rozpoczęli szturm na pozycje niemieckie. Gdy Polacy znajdowali się ok. 150 metrów od okopanych przy drodze na Osuchy Niemców, hitlerowcy otworzyli ogień. Wtedy partyzanci z okrzykiem "hura" ruszyli na niemieckie stanowiska. Jednakże utrzymująca się mgła skutecznie dezorganizowała dowodzenie: część partyzantów cofnęła się, część została w miejscu, a część zginęła. Zaraz na początku natarcia koń "Wira" został postrzelony, co było dużym problemem, gdyż wcześniej dowódca był ranny w nogę. Żołnierze musieli go znieść z pola walki. Po przejściu rzeki rozpoczęła się strzelanina, podczas której zginęło wielu partyzantów. Po krótkotrwałych walkach żołnierze wyszli z okrążenia. Oprócz oddziału "Wira" przebijały się tędy dwa plutony Batalionów Chłopskich z oddziału "Rysia", które podczas walki się od niego odłączyły. Tą samą drogą z okrążenia wyszły pojedyncze jednostki Armii Ludowej. Między partyzantami "Wira" znajdowali się również: Marian Gołębiwski ps. "Irka" (komendant Obwodu AK Hrubieszów) i por. lek. Lucjan Kopeć ps. "Radwan" (komendant szpitala leśnego Obwodu AK Biłgoraj).

Partyzanci, którzy nie wydostali się z okrążenia zostali przez Niemców zepchnięci do bagien. Tutaj próbowali stawiać zorganizowany opór (ci, którzy nie zostali rozbici w poprzednich walkach - oddziały "Rysia" oraz resztki oddziałów "Burzy", "Topoli", "Skrzypika", i "Błyskawicy"), a potem próbowali się ukrywać. Nielicznym udało się tak ukryć, że Niemcy ich nie znaleźli - na drzewach, w bagnach, zaroślach. Ci, których odnaleziono, zanim zginęli lub dostali się w ręce niemieckie, zaciekle bronili się - do legendy przeszła śmierć por. "Woyny", który bronił się tak zażarcie, że zabił kilkunastu lub być może kilkudziesięciu Niemców, a zginął dopiero po obrzuceniu dużą ilością granatów. Tragiczny los spotkał rannych, którym nikt nie mógł udzielić pomocy - ci umierali w męczarniach. Wielu nieprzytomnych zostało ukrytych przez kolegów, którzy nie mogli ich potem odnaleźć. Po dokładnym spenetrowaniu lasów Niemcy schwytanych partyzantów wywieźli do obozów przejściowych w Biłgoraju i Zwierzyńcu, a następnie do obozów śmierci w Majdanku i Bełżcu. 63 osoby zostały rozstrzelane na początku lipca w lesie Rapy na peryferiach Biłgoraja. Duża część więźniów była mordowana na miejscu - podobny los spotkał mieszkańców wsi Osuchy i okolicznych miejscowości.

Zbrodnie dokonane na polskich partyzantach przez niemieckich żołnierzy, zostały po 1990r. upamiętnione na napisem "OSUCHY 25 - 26 VI 1944" na jednej z tablic na Grobie Nieznanego Żołnierza.

## Relacja Pani Genowefy

**Pani Genowefa Kudelka urodziła się w 1925r w Józefowie. W chwili wybuchu II wojny światowej miała 14 lat, tak jak ja teraz.**

**Zaczyna swą opowieść :**

*„Od 1939r. już zbieraliśmy broń. Jeszcze brat, starszy o 3 lata, On w 1939r. jak uciekaliśmy, bo mordowali, to myśmy byli w kamieniołomach. No i front, Niemcy zaganiali nas tak, że wszystkich, mężczyzn osobno, bo nas było dużo tam dużo ludzi. Mężczyzn zabrali, tam zabrali do szosy, no i żeśmy szli.*

*Strzelali do nich, bo to w 1939r. w kamieniołomach, mieszkańcy Józefowa, schowali się jak szedł front.*

*No i już od tamtej pory, bo byli też oficerowie i Bartoszewski to przed wojną u nas był jeszcze ten Wir, i zaczęli broń zbierać.*

*Ja z braćmi zbierałam broń z pobojowiska. U nas to się rozbroiła dywizja wojska po tych bitwach pod Tomaszowem. Jedna dywizja, druga, trzecia.*

*No i od tamtej pory zaczęła się tajna organizacja. W 39 każdy z siebie gromadził broń. Od tej pory chodziłam po różnych jarach, wąwozach, gdzie znajdowałam różne części broni a często i kompletna broń. Coraz więcej osób spotykało się na tych poszukiwaniach, kompletowaniu i przechowywaniu w specjalnych na ten cel przygotowanych składach.*

*Zacząła tworzyć się konspiracja. Zaprzysięganie się, normalna partyzantka. A w Józefowie organizację zakładał Trochimiuk, oficer rezerwy, miejscowy nauczyciel, Który mnie uczył, polskiego i fizyki w podstawówce, miał własny mundur i czasem wkładał go pod cywilny płaszcz. Pierwszy nauczyciel zaczął z młodzieżą, była to taka zawiązka organizacji. Był chory na płuca i te marsze po lasach za poszukiwaniem broni na tyle mu zaszkodziły, że musiał położyć się do łóżka, stan zdrowia Jasia pogarszał się. Złatwiło mu się wyjazd na leczenie do Otwocka. Niestety rychło zmarł.*

*Wciąż gromadziło się broń, sortowało, oliwiło, okręcało w naoliwione papiery i szmaty, chowając w specjalne na ten cel przygotowane doły, nazywając to składami broni i amunicji. I tak zaczęła tworzyć się partyzantka. Broń chowali w lesie. Zakopywali koło domu, każdy się bał, żeby jeden nie zdradził drugiego, bo były takie przypadki.*

*Strasznie było ciężko, bo tak trzeba się było poznać. Wyczuć charakter ich, jak oni się zapatrują, bo różne były. Choć ja miałam tylko podstawówkę 7 lat w 39 na wiosnę, to co to ja miałam za wykształcenie takie.*

*W 39 nieformalna była organizacja. Ja przysięgę składałam w 42 roku. Rodzony brat Józef Kudelka od 41. Bo go do junaków wzięli. uciekł z junaków i od tamtej pory musiał się kryć, bo był spalony, musiał iść do lasu. bo szukali go Niemcy. On już wiedział do kogo ma iść i się zgłosić, bo był 40/41 rok i trafił do lasu, zaczął się organizować oddział. Pierwszy dowódca to był Wir Bartoszewski. Trafił do „Wira” i Korsarza, jego zastępcy.*

*Nie wszyscy siedzieli w lesie, kto spalony był to musiał siedzieć w lesie, a kto nie był spalony, to jeszcze przychodził do domu. W lesie to takie spalone byli, co to już nie mogli wyjść, jak to się mówi „na Boży świat”.*

*Ja należałam do tego samego oddziału, co mój brat, do „Wira” i „Korsarza”. To był oddział Armii Krajowej.*

*Przysięgę złożyłam w 42 roku. Składałam przed Korsarzem , siedem osób w sumie wtedy składało na krzyż przysięgę.*

## **Przysięga Żołnierzy AK**

**Rota przysięgi Armii Krajowej – obowiązująca od lutego 1942**

### **Przyjmowany**

**W obliczu Boga Wszechmogącego**

**i Najświętszej Maryi Panny, Królowej Korony Polskiej kładę swe ręce na ten Święty Krzyż, znak Męki i Zbawienia, i przysięgam być wiernym Ojczyźnie mej, Rzeczypospolitej Polskiej, stać nieugięte na straży Jej honoru i o wyzwolenie Jej z niewoli walczyć ze wszystkich sił – aż do ofiary życia mego.**

**Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej i rozkazom Naczelnego Wodza oraz wyznaczonemu przezeń Dowódcy Armii Krajowej będę bezwzględnie posłuszny, a tajemnicy niezłomnie dochowam, cokolwiek by mnie spotkać miało.**

**Tak mi dopomóż Bóg.**

### **Przyjmujący**

**Przyjmuję Cię w szeregi Armii Polskiej,**

**walczącej z wrogiem w konspiracji o wyzwolenie Ojczyzny. Twym obowiązkiem będzie walczyć z bronią w rękę. Zwycięstwo będzie twoją nagrodą.**

**Zdrada karana jest śmiercią.**

*Byłam łączniczką w oddziale, nosiłam meldunki, skrypty, musiałam nosić między oddziałami partyzanckimi. Pokonywałam różne odległości, np. 14 km, śnieg i to już roztopa była, jak ostatniego marca 1943r to o godzinie 12 w nocy przyszedł, masz nieść w nocy na Borowe Młyny. Przenosiłam meldunek, nie wiedziałam ,co niosę. Nie bałam się nosić. W nocy Niemców nie było, bali się partyzantów i wyjeżdżali na noc do Bilgoraja, przyjeżdżali na posterunek rano.*

*Bardzo dużo razy niosłam meldunek, miałam broń, w razie czego walnąć siebie, nie dać się. W moim oddziale ja byłam jedna łączniczka , więcej było sanitariuszek. Były kursy w prywatnych domach, prowadziła Nina Bartoszevska , narzeczona „ Wira”.*

*Partyzanci żywili się tym, czym mogli, nosiliśmy im. Raz koc wzięłam i buty oficerki na nogi włożyłam ,żeby zanieść dla brata. Bochenek chleba, woreczek kartofli i ten koc. A Niemcy obstawione byli, białe kozuchy. Trzeba było zanieść, no i meldunek. Ja idę na nich, mówię do Niemca na moście, że matka chora , ale się nie boję , siódemka w kieszeni . I puścił mnie, i zaniósł i meldunek i buty i koc. To było w lutym, 4 lutego. Partyzanci mieszkali w szałasach w lesie, bunkry też mieli, szczelnie obłożone, piecyki były żelazne, żeby w nocy napalić. Zostawali tam, ale w razie zagrożenia musieli się przenosić.*

*W 1943r. Niemcy mordowali Sochy, 3 szpiegów szło przez Józefów , a nasi już wiedzieli i czekali na nich. Ale kobieta szła i mówi : nie idźcie, bo tam bandyty stoją. Ostrzegła*

Niemców, bo ona nie wiedziała, bo byli po cywilnemu. I uciekali. Dwóch uciekło, a jeden nie. Na podwórko skoczył i złapał takiego chłopaka Władka, i się zamknął. Nasze strzelają, biją i nic. Nie chciał się poddać. Rzucili granata, nogę Władziowi oderwało, krzyczy, że Niemiec nie żyje i oni otworzyli i wzięli go do Biłgoraja i amputowali mu nogę. On nie miał ani matki, ani ojca, nie był w lesie, bo to był dużo młodszy od nas.

No i tak gnębili nas bardzo. Wtedy zaczęli bombardować, myśmy wszyscy uciekli do lasu i cywile. No i zaczęli na drugi dzień z samolotów bombardować. No i myśmy byli w lesie, jak raz, pierwszego czerwca to było. Dziadzio mówi idź przynieś jagły z domu to będzie na zupę. Ja poszłam, już krzyczą: uciekaj Niemcy idą. Już front nasz, no a dowódca „Korsarz” brata Józka wysłał na pomoc do Ruskich, do Miszki Tatara. On żył z naszymi dobrze, no to dobrze. Brat pojechał na koniu, przyszli front już. Niemcy szli od Zwierzyńca. Pociągi się wylądowały jeden z Krasnobrodu, drugi od Bełżca. No i samochody. I zaczęła się straszna bójka. 38 osób złapali w Józefowie i tu pod murem, pod kościołem zabili. Partyzanci byli ustawieni na ścianie lasu i zaczął się atak. Od kamieniołomów Mużacz i nasi szli na pomoc. I wtedy został ranny mój brat Józef. Jeszcze powiedział: Pochowajcie mnie koło brata mego. A brata Niemcy zastrzelili w Borowem. Był ciężko ranny na Borowych Młynach. Brat był zawodowym przed wojną – Marian Władysław Kudelka. Zabił go oficer w 1942r. którego wcześniej brat uratował. A brat Józef zmarł w kamieniołomie po drugiej stronie drogi. 18 czerwca miał być ślub jego, a 1 czerwca został zabity. Narzeczona go wygrzebała z grobu i w ślubną koszulę go ubrała, co miała dla niego. Ja jak się dowiedziałam, że brat nie żyje, to zemdlalam, nie mogli mnie docucić.

24 czerwca 1944r. była bitwa po Osuchami, babcia kazała mi iść do schronu, który wybudował ksiądz. Ja za żywota nie chciałam iść do ziemi. Mama moja klękała przed obrazem, prosząc Boga, żeby dał mi rozum i żebym poszła do schronu. I poszłam. Siedem doby siedzieliśmy, jakoś się przeżyło. Na zewnątrz był magazyn na terenie kościoła. Pod Osuchami był ranny mój mąż, drugi mąż, którego poznałam po wojnie, z dziewiątego pułku piechoty. Tam jest obelisk w lesie. Mąż opowiadał. My tam chodziliśmy, kopali doły na cmentarzu. Miał plan, gdzie kto leży. Była komisja, podpisywali kto poznał. Zginął kolega męża z Zamościa. Matka przyjechała z suczką szukać syna. I ta suczka kości liże i miauczy. I ta matka już wiedziała, że to jej syn.

Ciała po bitwie w 1944r. zbieraliśmy w lipcu, sierpniu, ale jeszcze i jesienią. Na drzewach też wisieli. Jeden leśniczy pokazywał mi sosnę, gdzie był nieboszczyk przywiązany. Dziadek opowiadał, że jego dowódca niedaleko został zabity. Dziadek był ranny w szyję. Umordował się, nikim się dostał do wioski. Nie wie, w którą stronę, on nie był tutaj tylko z Zamościa. Pod Osuchami Niemcy zajęli lasy janowskie. Spychali obławą oddziały partyzanckie. Bartoszewki wyciągnął trochę ludzi z tych bagien. To były okropne bagna. Teraz posuszyli, domy pokopali. Byłam 20 lat mężatką i owdowiałam. Potem wyszłam za tego partyzanta, którego poznałam na partyzanckich uroczystościach w Osuchach. Miał dużo notatek, tablo z oddziałem. Wszystko zostało przekazane jego synowi z pierwszego małżeństwa.

„Wir” był ranny, w więzieniu siedział, na KUL-u pracował. Korsarz został zabity 26 sierpnia w 1943r.

Nikt nie wiedział, ile jest osób w oddziale, tylko dowódca. To była tajemnica. Józefów miał oddział „Wir” i „Korsarz”. Dużo naszych chłopaków zginęło w lesie. Na cmentarzu w Józefowie są pochowani. Po wojnie zajmowałam się pracą w domu i wychowywaniem pięciorga dzieci. Ciężko musiałam pracować, ale dzięki Bogu nie mogę narzekać na te dzieci. I dzisiaj oni doceniają, nie mogę narzekać, bo bym zgrzeszyła.

Pani Genowefa napisała piękny i wzruszający wiersz dla uczczenia pamięci swych poległych braci. Utwór ten zaprezentowała publicznie podczas jednej z partyzanckich uroczystości. Szkoda, że Pani Genowefa nie mogła odebrać gruntownego wykształcenia, sądzę, że jest bardzo zdolna oraz wrażliwa na piękno otaczającego świata. Pani Genowefa pozostaje także we wdzięcznej pamięci społeczeństwa oraz polskiego rządu. 9 sierpnia 2013r. została mianowana przez Ministra Obrony Narodowej ze stopnia podporucznika na stopień porucznika.

Partyzacka czapka, ta x pobojawiska,  
W krwi zbroczona, sercu memu bliska,  
Leżała w lesie w polu tu pod Józefawem,  
Partyzacka czapka x Polskim Białym Orłem.

Na niej ślad ognia i wyrwana dziura,  
Pełn jasnych włosów żołnierza partyzanta,  
Którego kula rozniosła na strzępy,  
Lecz Orzeł na czapce pozostał nieknięty,  
Podmuchem eksplozji upadła na rolę,  
I tak ominęła partyzacką niedolę,  
Leżała w lesie w polu na stoncu czerwcowym,  
Partyzacka czapka tuż zaraz przy drodze.

Grasem ją wiatr podważył do góry,  
Zawył żałobnie i wypadł przez dziurę,  
Szarpnął ją ~~platem~~ płatem i wprowadził w obrót  
Jak gdyby w ten ~~sprowadził~~ sposób wyraził konanie

Tę krwawą czapkę uszanować muszę,  
Bo x Polskim Czerwcem wiązę swoją duszę,  
Czapka partyzacka x pola walki wzięta,  
Jest dla Polaków jak relikwie święte,

~~W~~ Zielona czapka ta x pobojawiska

W krwi zbroczona, jeszcze lepka i śliska,  
Leżała w lesie w polu tu pod Józefawem  
Partyzacka czapka x Polskim Białym Orłem

## Bibliografia

- Waldemar Tuszyński: *Lasy Janowskie i Puszcza Solska*. Warszawa: Książka i Wiedza, 1970.
- Jan Grygiel, Zygmunt Mańkowski, *Związek Walki Zbrojnej--Armia Krajowa w obwodzie zamojskim 1939-1944*, Państwowe Wydawn. Nauk., 1995,
- Zygmunt Mańkowski, Jerzy Markiewicz, Jan Naumiuk, *Bataliony Chłopskie na Lubelszczyźnie, 1940-1944*, Wydawnictwo Lubelskie, 1962
- Waldemar Tuszyński, *Walki partyzanckie w lasach lipskich, janowskich i Puszczy Solskiej*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, 1954
- Wojciech Sulew, *Lasy w ogniu: Zamojszczyzna, 1939-1944*, Czytelnik, 1965
- Zbyszek Jakubik ps. "Marek", "Czapki na bakier" - Wydawnictwo Lubelskie, Lublin wyd. 1 1963, wyd. 2 1966
- Jerzy Markiewicz, "Paprocie Zakwitły Krwią Partyzantów"- Wydawnictwo Lubelskie, Lublin wyd.2 1987 (s.364)
- Ireneusz Caban, Konrad Bartoszewski ps. "Wir", "Relacje-Wspomnienia-Opracowania" - Oficyna Wydawnicza "Czas", Lublin 1996, (s.175)
- Archiwum rodzinne Pani Genowefy Kudelki

## Załączniki:

Załącznik nr1



“Komendant” – Konrad Bartoszewski ps. „Zadora”, „Wir” dowódca rejonu AK Józefó



por. Jan Trochimiuk ps. „Wilk”, pierwszy dowódca ruch oporu w Józefowie

Załącznik nr 3



por. Hieronim Miąc ps. „Korsarz” , zastępca „Wira” poległ 04.08.1943r. w lesie Dębowce

Załącznik nr 4



podchor. Czesław Mużacz ps. „Wraga”, „Selim”, dowódca kompanii, zastępca „Wira” po śmierci „Korsarza”

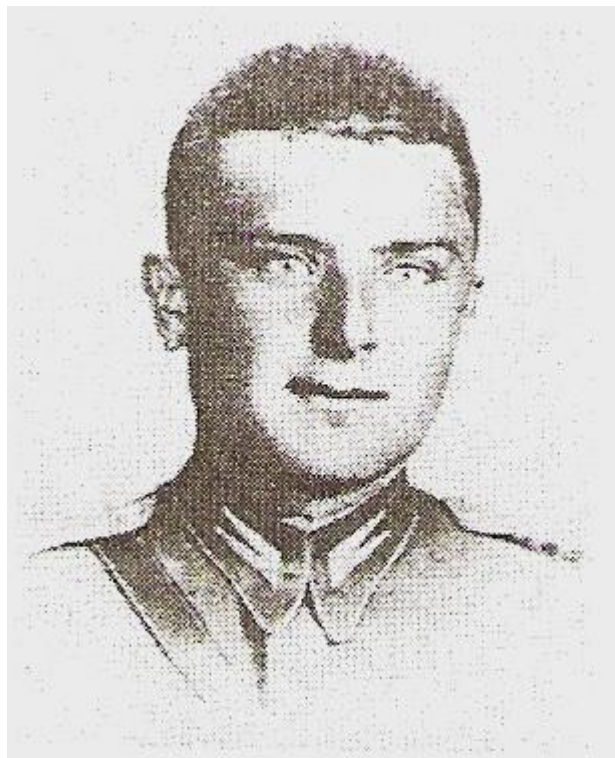


por. Edward Błaszczak ps. „Grom”, dowódca józefowskiego oddziału partyzanckiego



por. Włodzimierz Hasewicz ps. „War”, dowódca placówki i oddziału Aleksandrów

Załącznik nr 7



sierż. Wojciech Tytoń ps. „Gustaw”, dowódca placówki Górniki, poległ 4.II.1943r



Janina Roguska – Bartoszevska ps. „Nina”, szefowa pielęgniarek rejonu Józefów



Maria Piasecka – Mużacz ps. „Żar”, kurierka dowództwa obwodu



Oddział „Groma” na placówce



Oddział „Selima” przed wyjazdem na akcję / od lewej; Czesław Skrzyński ps. „Magik”,  
Franciszek Mielniczek ps. „Jeż” , Maria Piasecka ps. „Żar” oraz nn partyzanci



Komendant „Wir” i „Nina” na kwaterze w leśniczówce / nn



Rok 1981; „Wir” i „Podkowa” w otoczeniu partyzantów Rzeczpospolitej Józefowskiej



Rok 1943. Łączniczki, sanitariuszki i partyzanci z Majdanu Kasztelańskiego i Aleksandrowa / w mundurze Józef Mazur ps. „Skrzypik” , poległ pod Osuchami /



25.02.2012r. Kombatanci, młodzież oraz mieszkańcy Józefowa oddają hołd rodzinie Bartoszewskich rozstrzelanej w dniu 26 lutego 1943r./ W środku stoi poseł RP Pan Sławomir Zawiślak /



Komendant "WIR" w otoczeniu kombatantów; **Genowefa Kudelka** „Czarna”, „Klucz”  
i „Sęp” obecnie ksiądz Matysiak

## Załącznik 16



1 czerwca 2011 r. w Józefowie odbyły się huczne uroczystości związane z postacią radzieckiego partyzanta Miszki Tatara, który poległ w bitwie pod Józefowem 1 czerwca 1943 r. Bitwie zwycięskiej i bezprecedensowej ze względu na przeprowadzony w biały dzień frontalny atak na zajęte przez Niemców miasteczko. Bitwie, która ugruntowała na Zamojszczyźnie sławę partyzanckiej stolicy Rzeczypospolitej Józefowskiej



	
<b>SILY ZBRÓJNE RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ</b>	
<b>MINISTER OBRONY NARODOWEJ</b>	
mianował	
nie będącego w czynnej służbie wojskowej	
<b>ppor. nie podl. ob. si. wojsk. Genowefa WIECŁAW – SIKORA c. Jana</b>	
na stopień	
<b>PORUCZNIKA</b>	
z dniem	<b>9 sierpnia 2013 r.</b>
	
<b>SZEF WSZEW LUBLINIE</b>	
wz. pplk mgr inż. Jan GÓRNIAK	
02.09.2013 r.	
(data)	
MON-Kad-wojsk. Druk BRANZ zam. 23702	

<small>VOJSCOVIA KONIENIA UZPELNIENI W Zmieszczeniu ul. Koszar 52 22-410 Zamość tel. 061 5181122</small>	
Zamość, dn. 29. 11. 2013r.	
- WYCIĄG z WYCIĄGU -	
<b>Decyzja Nr 1928/Komb. MINISTRA OBRONY NARODOWEJ z dnia 9 sierpnia 2013r.</b>	
<p>Na podstawie art 2 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 2 lipca 1999r. o szczególnych zasadach warunkach i trybie mianowania na wyższe stopnie wojskowe żołnierzy uczestniczących w walkach o wolność i niepodległość Polski podczas II wojny światowej i w okresie powojennym 9 Dz. U. Nr 72, poz. 804) oraz art. 76 ust 5 ustawy z dnia 21 listopada 1967r. o powołaniu i obowiązkach obrony Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U z 2012r. poz. 461 z późn. zm.) niżej wymienionego oficera mianuje na stopień:</p>	
<b>PORUCZNIKA</b>	
43. ppor. nie podl. ob. si. wojsk. WIECŁAW-SIKORA Genowefa c. Jana r. 1925	
22-460 Józefów, ul. Górnicza 1	
<b>MINISTER OBRONY NARODOWEJ</b>	
H Tomasz SIEMONIAK	
Swierdzam zgodność wyciągu:	
<b>REFERENT</b>	
<b>PRAWNO-ADMINISTRACYJNY</b>	
mgr Elżbieta PLEBAŃSKA	

